WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 55. **Bochum, czwartek, 9 maja 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Langendreer. „Wiarus Polski“ w każdym numerze przypomina nam, abyśmy uczyli dzieci nasze po polsku czytać. Muszę też donieść, że niektórzy rodzice zasługują w tym względzie na pochwałę, ale większość obojętnem patrzy na wszystko okiem. Rzeczywiście serce się kraje na widok tej samowolnej germanizacyi. Mów takim rodzicom, że będąc Polakami, powinni dzieci po polsku wychować, to zda ci się, że mówisz do kamienia. Co nam język polski, co polska narodowość, myślą sobie tacy zaślepieni i podług tego czynią. Powodem zaś głównym tego jest brak oświaty ogólnej, a niemniej brak oświaty narodowej. Kto z Polski na obczyznę przyszedł, a ledwie wiedział, że on Polakiem, choć słowa niemieckiego nie rozumiał, kto tu stroni od polskiej gazety, od polskiego towarzystwa, jakże człowiek taki może się poczuwać do obowiązku, by dzieci wychować na Polaków. Nie, on chciałby sam uchodzić za Niemca, a syn to już prawdziwym ma Niemcem zostać, bo to „honorowo“. Dziękuję za taki honor, ja wolę pozostać Polakiem, a wstydzić się mej narodowości też niepotrzebuję. Jestto też tylko wymówka, jeżeli kto powiada, że dziecko niechce po polsku mówić. Jakto, dziecko, które zaczyna się uczyć mówić, niechce powtarzać za rodzicami polskich wyrazów? Albo starsze 3, 4, 5-letnie lub starsze dziecko nie będzie mówiło po polsku, jeżeli rodzice tego żądają? Rodzice zaślepieni, jakież mizerne świadectwo sobie wystawiacie takiem twierdzeniem! Czy dziecko, które z młodu już nie słucha rodziców, gdy dorośnie, będzie ich szanowało? Przenigdy! Rodzice polscy, upamiętajcie się, by dzieci wasze nie były kiedyś waszymi sędziami. Twierdzę, że rodzice, którzy pozwolą dzieciom swym się zniemczyć, z rąk własnych dzieci odbiorą karę, że zaprzepaścili im język ojczysty, który po wierze św. każdego człowieka największym jest skarbem.

Sodingen. Donoszę, iż Tow. św. Jakóba pilnie pracuje na korzyść wiary naszej świętej i narodowości, oraz nad oświatą nas biednych tułaczy. Jesteśmy biedni, dla tego tem bardziej starać się powinniśmy o zachowanie tych największych skarbów, jakiemi są wiara św. i język ojczysty. Towarzystwo nasze cieszy się też ojcowską opieką naszego Wiel. księdza A. Wolfa, za co temu kapłanowi serdeczne składamy podziękowanie. Pozostaje on zawsze podczas naszego nabożeństwa wraz z organistą p. Capferem.

Rodacy w Sodingen starają się też gorliwie, by dzieciom zachować ich język ojczysty, który wynieśli z chaty polskiej.

Na dowód, jak nasz duszpasterz nami się opiekuje, niech posłuży i to, że co trzecią niedzielę odprawia nam nabożeństwo z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. Nadmienić tu jeszcze wypada, że w Wielki Piątek odśpiewaliśmy Gorzkie Żale, przy dosyć licznym udziale Rodaków.

W końcu zachęcić tylko można tych Rodaków, co stronią od towarzystwa, by także na członków jego dali się zapisać, a nigdy tego nie pożałują, bo towarzystwo polskie prowadzi członków do dobrego. Jakby to było pięknie, gdyby każdy Polak należał do towarzystwa, a należeć nietylko może, ale powinien, bo towarzystwo jest dla wszystkich.

Delmenhorst. Dnia 21 kwietnia r. b. zostało towarzystwo polsko-katolickie św. Jana Nepomucena w Delmenhorst założone. Do zarządu zostali obrani pp.: Antoni Kubczak prezesem; Antoni Pawlak sekretarzem; Franciszek Prokop skarbnikiem; Juliusz Hupka bibliotekarzem; Wojciech Szymczak zastępcą prezesa; Karol Guder zastępcą sekretarza; Franciszek Bydnarek zastępcą skarbnika.

Wszelkie listy uprasza się na ręce prezesa przysyłać.

Antoni Kubczak, prezes. *Antoni Pawlak*, sekretarz.

(Nowemu towarzystwu życzymy powodzenia. Red.)

Blankenburg. Nas tu Rodaków w okolicy jest wielu. Niestety jest bardzo dość takich, co ich polska matka porodziła, a teraz wypierają się, iż są z Polski. Płakać trzebaby, jak Polak słyszy drugiego, jak się wypiera swej narodowości: serce się kraje, gdy właśni Rodacy mówią tylko językiem niemieckim, choć go nie potrafią, a swego się wypierają. Są nawet tacy, co drugich gorszą i do tego namawiają a od Towarzystwa polskiego św. Michała odmawiają.

W Towarzystwie św. Michała mamy tylko 24 członków, ale na każdem zebraniu przybywa ich więcej. Mamy w Bogu nadzieję, że nasze Towarzystwo stać teraz będzie mocno, gdy sobie wszyscy podamy rękę do wspólnej pracy, jak przystoi na dzieci jednej wspólnej Matki; gdy się tak szanować będziemy w własnem ognisku narodowem polskiem, to możemy w dłonie klasnąć i zaspiewać sobie wspólnie polską pieśń. Pozostałych pieniędzy w kasie mamy 43.90 mk., rozchodu było 9,75 mk. Piętnaście miesięcy było nasze Towarzystwo bez dozoru i żadnych składek wtedy nie pobierano; zarząd zaniedbał swych obowiązków.

Do nowego zarządu zostali teraz wybrani panowie: Jakób Wejman prezes. Maksymilian Cejdler zastępca; Franciszek Hagenbart sekretarz, Michał Wojciechowski zastępca; Antoni Myler kasyer, Ludwik Wolny zastępca; Franciszek Wejmann rewizor; Paweł Gawroński ławnik; Józef Roskosz bibliotekarz.

Co tobie nie miło, drugiemu nie czyń.

„Posener Zeitung“ w następujący sposób żali się na Moskali, że skutkiem ich ucisku mnożą się się sekty religijne protestanckie pomiędzy ludnością niemiecką, osiadłą na Wołyniu, — i tak żale te wyraża:

„Rząd rosyjski moskwicząc ludność, wzmacnia sekciarstwo. Przez poddanie szkółek kościelnych pod władzę ministerstwa oświecenia, oraz z powodu zaprowadzenia rosyjskiego języka wykładowego we wszystkich szkołach niemieckich, tak wykład religii jak i wykład języka niemieckiego zeszły na plan drugi i stały się tylko przedmiotem pomocniczym. Licznych nauczycieli niemieckich wydalono z urzędu, a na ich miejsce sprowadzono Moskali niewładających wcale językiem niemieckim. Moskale ci zatem nie zdolni do uczenia dzieci niemieckich.

Z tych powodów dzieci głupieją i nie dziw, że gdy dorosną, skłaniają się ku sekciarstwu...“

Otóż złote prawdziwie słowa! tylekroć powtarzane przez wszystkie nasze pisma, z tą zmianą, że gdzie „Posenerka“ podała wyraz „Moskal“, „moskwiczenie“ — my wstawiamy „Niemiec“ i „niemczenie“.

Kto winien temu, że obecnie istnieje w Rosyi ucisk mieszkańców pochodzenia niemieckiego? Wszakże niedawno o tem pisaliśmy, że całe jednokonkowe karawany szły w głąb Rosyi z wszystkich krajów niemieckich, a tam im rząd rosyjski zapewniał swobodę i dawał nawet pieniądze na narzędzia rolnicze!

Bismarck pokazał Moskalom drogę, jak ludzie chciwi cudzego dobra działać mogą, gdy mają w ręku siłę. Nauka nie poszła w las — a „Posener Zeitung“ niechaj te swoje złote słowa zamieścić raczy nad krzesłem redaktora, który pisze artykuły o „błogich skutkach germanizacyi“ „in der Provinz Posen“.

(„Wielkopolanin“.)

H. K. T.

W sprawie hecy narodowościowej Towarzystwa H. K. T. otrzymuje „Germania“ berlińska następujące pismo:

„W numerze 91 waszego szanownego pisma („Germanii“) znajduje się referat o zebraniu tak zwanego Towarzystwa H. T. K. w Grudziądzu, według którego pan Tiedemann z Babimostu odczytał adres, wystosowany do niego z parafii zbarzewskiej w powiecie wschowskim, który zawiera twierdzenie, jakobym dla tego z tej parafii został przeniesiony, że nie chciałem miewać kazań polskich.

Dla sprostowania tego twierdzenia czuję się zniewolonym przedstawić całą sprawę w prawdziwem świetle. Dnia 6 marca 1893 r. mianowany zostałem administratorem probostwa w Zbarzewie. Zaraz po otrzymaniu nominacyi udałem się do dotychczasowego proboszcza ks. Friskego po informacye co do stosunków tamtejszych i otrzymałem natychmiast doniesienie, że mniej więcej trzecią część parafian stanowią Polacy. W obec tego pod dniem 12 marca wystosowałem do konsystorza arcybiskupiego prośbę, aby mnie do Zbarzewa nie posyłano, ponieważ nie władam językiem polskim i dla tego nie mógłbym należycie spełniać obowiązków duszpasterskich.

Na prośbę tę otrzymałem dnia 13 marca odpowiedź odmowną z nadmienieniem, że władza duchowna nie ma żadnego innego niemieckiego duchownego do dyspozycyi, któregoby mogła w moje miejsce posłać do Zbarzewa.

Później jednak na moją ponowną prośbę przeniesiony zostałem na inne probostwo.

Róża, 30 kwietnia 1895.

Ks. Prandke, zarządzca parafii.“

„Germania“ dodaje do słów powyższych następujące, bardzo słuszne uwagi:

„Twierdzenie zawarte w wspomnianym adresie 86 „katolików“ z Zbarzewa do p. Tiedemanna, jakoby ks. prob. Prandke dla tego przeniesiony został z Zbarzewa, ponieważ nie chciał miewać kazań polskich, okazuje się zatem prostym wymysłem. Usiłowania Towarzystwa H. T. K., aby najczcigodniejszego ks. Arcybiskupa napiętnować jako polonizatora niemieckich katolików, ogromne zrobiło fiasko. Towarzystwo H. T. K. jest już przez wszystkich uczciwych ludzi potępione. Jeżeli teraz w braku lojalnej broni ucieka się do kłamstwa, jako środka operacyjnego, to tem samem wydało samo na siebie sąd potępiający.“

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

W **Starogardzie** założono Towarzystwo Przemysłowców. Prezesem obrano p. Radońskiego.

Ze Sliwic donoszą, że pan dr. Gierszewski otrzymał pozwolenie na założenie apteki domowej. Sliwiczanie radują się, że mają w miejscu teraz lekarza i aptekę.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup udzielił w niedzielę 5 bm. w kaplicy Szembekowej kościoła katedralnego kilku dyakonom święcenie kapłańskie. Między innymi wyświęconym został ks. Antoni Połomski, który w środę, w dniu św. Stanisława, odprawi w Szenwyzie swe prymicye.

Golub. Od wielu laty ustawione poręcze na moście na Drwęcy, załamały się w piątek, kiedy jechał wóz z ciężarem z Dobrzynia. Parobek Kwiatkowski wpadł do rzeki, zkąd go wydobyto z ciężkiemi ranami. Koń się utopił. — Przytrzymano tu fałszywą 10-markówkę.

Elbląg. Smutna wiadomość nadeszła ztąd: Po kilkudniowych rozprawach sądowych zostali skazani parafianie sztumscy: Jan Wróblewski za rozmyślne krzywoprzysięztwo w dwóch przypadkach na 4 lata cuchthauzu, obywatel Karól Boldt za rozmyślne krzywoprzysięztwo w dwóch przypadkach na 2½ roku cuchthauzu, Franciszek Sombrowski za nierozważne krzywoprzysięztwo w dwóch przypadkach na 1 rok i 3 miesiące więzienia, kapitalista Piotr Szukowski za rozmyślne krzywoprzysięztwo na 3 lata cuchthauzu, mistrz siodlarski Rudolf Thiel za nierozważne krzywoprzysięztwo na 6 miesięcy więzienia, mistrz rzeźnicki Andrzej Stogalski za rozmyślne krzywoprzysięztwo w jednym przypadku na 2 lata cuchthauzu, mistrz szewski Rudolf Schibor za rozmyślne krzywoprzysięztwo w jednym przypadku na 1½ roku cuchthauzu i gospodarz August Krause za pobudzanie do krzywoprzysięztwa w kilku przypadkach na 5 lat cuchthauzu. Rybak Michał Gołąbiewski, oskarżony o krzywoprzysięztwo, został uznany niewinnym. Jak wiadomo chodziło o zarzut fałszowania listy wyborczej dozoru kościelnego, z czego wywiązał się proces, który się toczył w Suszu i w którym skazani byli świadkami. Smutna to nad wyraz rzecz, że spory w parafii przyczyniły się do unieszczęśliwienia tylu familij.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Inowrocław. Na nagrobek dla zmarłego proboszcza inowrocławskiego, ś. p. ks. Aurelego Kompfa, wpłynęło już do redakcyi „Dziennika Kujawskiego“ blisko 300 marek. — Istnieje także projekt uwiecznienia pamięci zacnego kapłana-obywatela przez zebranie funduszu, który pod imieniem „funduszu ś. p. ks. Aurelego Kompfa“ ma być przekazany „Towarzystwu pomocy naukowej dla dziewcząt polskich“ w Toruniu.

Krążące pogłoski, jakoby istniał zamiar położenia kosztownego głazu marmurowego na grobie zmarłego kapłana, natchnęły według „Dziennika Kuj.“ poetę do napisania następującego prześlicznego epigramu dla swego przyjaciela:

„Duszy, która tak lgnęła do ojczystej ziemi,
Nie wolno nam przywalać płyty kamiennemi.
Niech nad nim trawa rośnie i niech ranne ptasze
Niesie mu pieśń rodzinną pod darni poddasze;
A gdy z ojczystych niebios na grób spadnie rosa,
Niechaj się łzą zaperli u każdego wrzosa,
Jak mu bywało w życiu, rosi rzęsy bliźnie,
Kiedy marzył — a marzył ciągle — o ojczyźnie!
Niech proch jego odczuwa każde ziemi drganie,
Na każdy dopust Boży, na każde smaganie —
Bo kiedy ból ojczysty był mu życia treścią,
Toby pod głazem tęsknił za żywą boleścią!“

Gniezno. Kamienicę, należącą do pana Cierpki przy ul. Tumskiej nr. 1, kupił zeszłego piątku w drodze publicznej licytacyi kupiec p. Antoni Morawski za 46,700 marek.

Koźmin. Zeszłego czwartku przeciągała nad miastem naszem i okolicą burza. Piorun trzasł w dom mieszkalny gospodarza Siedlera. Córka gospodarza została ogłuszona, a część domu się spaliła.

Szamotuły. Przed kilku dniami orał gospodarz Kłoś w Kiszewie za swem podwórzem. Później znaleziono go za pługiem leżącego bez życia. Prawdopodobnie raził go paraliż.

Poznań. W przeszłą niedzielę wieczorem obchodziło katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich jedenastoletnią rocznicę swego założenia.

Egzamin na rektorów złożyli w sobotę nauczyciele szkół średnich pp.: Degórski, Poprawski i Schleiff.

*** Ze Sląska czyli Starej Polski.**

Zaborze. Od 9 do 19 maja będą się u nas misye odbywać. Przyjadą OO. Franciszkanie z Góry św. Anny.

— Robotnik Kosznik z kopalni Nowej-Heleny dostał się w tych dniach we werku pomiędzy dwa wagony, skutkiem czego odniósł ciężkie okaleczenia.

Friedenshuta. 18-letnia robotnica E. Korczyczek składała z wozu kolejowego różne przedmioty i nie zauważyła przytem, że po tych samych szynach zbliżał się inny wagon. Kiedy się wreszcie chciała usunąć, było już za późno. Odpychacze czyli pufery wagonów zgniotły jej piersi; umarła, zanim ją jeszcze odstawiono do lazaretu.

Opole. Udział ludu polskiego w polskich misyach rośnie z każdym dniem, jak się spodziewać należało. Kościół zaledwie pomieścić może licznych wiernych, mimo, iż co dzień są tu cztery kazania. Wielu, zdobywszy sobie dobre miejsca, czeka od jednego kazania do drugiego, nie mogąc się nasłuchać słowa Bożego. Taki to pobożny nasz ludek, niechby sobie go inni za przykład wzięli.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Cesarz Wilhelm odbędzie tego roku zwykłą podróż letnią po morzu Bałty-

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

— Nędzny awanturniku! — zakrzyknął w gniewie Ritter, — jak śmiałeś tak drwić sobie ze mnie, ze szlachcica... z szambelana Jego Wysokości!

— Dla czego szambelan Jego Wysokości pozwolił z siebie drwić? — odrzekł Wojciech bezczelnie. Czemu pan się nie wywiadywałeś o bednarza Stopfel, przejeżdżając ostatni raz przez Heidelberg? Zresztą czyż można się użalać, żem źle grał? Do kroć set djabłów! dowiodłem, że choć nie jestem urodzonym księciem, byłem godnym nim zostać!

— Łotrze! każę cię aresztować i zaprowadzić do więzienia..

— Tylko żadnej zemsty, kawalerze Ritter — przerwał Zygmunt — pan przecież nie zechcesz tak srogo karać tego biednego chłopca za szkólny figiel. Myślmy lepiej nad wynalezieniem prawdziwego Fryderyka Koburg, którego los powinien budzić w nas obawę!

— Weźmy się zaraz do szukania!...

— Życie, lub śmierć jego nie mogą ani dla pana, ani dla familii Koburg być obojętne.

— Uchowaj Boże! zawołał szambelan; młody książę był wprawdzie zawsze zazdrosny o swego brata, nie przysiągłbym... lecz książę ojciec, mój szlachetny pan, nie darowałby mi nigdy, gdybym nie ratował jego młodszego syna. Przykazał mi czuwać nad nim i... Dalej, panowie, zawołał z zapałem, zwracając się do obecnych, dalej do roboty, przetrząśniemy cały zamek od dołu do góry, przeszukamy wszystkie zakątki. Ja wprawdzie nie przywiązuję wielkiej wagi do tych poszukiwań, mimo tego przeszukałbym wszystko aż do ostatniego kamyka, gdybym miał choć najmniejszą nadzieję przysłużenia się synowi mego pana. Ta gorliwość wyjedna mi może przebaczenie jego; ja go tak srodze obraziłem!

— Szukajcie, panowie, zawołała Magdalena z taką żywością, jakiejby się nie można było spodziewać po jej charakterze chłodnym; albo moje przeczucia mnie zawiodą, albo znajdziecie panowie tajemne wnijście do tego strasznego Fluchtwegu, w którym prawdopodobnie ci dwaj nieszczęśliwi wyczekują śmierci...

— Zacznijmy najpierw od tego pokoju, — rzekł Zygmunt.

To powiedziawszy, pochwycił z pomiędzy trofeów, które zdobiły ściany, topór i zaczął nim opukiwać podłogę, chcąc się przekonać, czyli nie ukrywa jakiego tajemniczego sklepu. Wojciech, sędzia, urzędnicy i Ritter, zachęceni jego przykładem, wzięli się również do roboty. Usuwano sprzęty, przyglądali się każdemu kamieniowi w sklepieniu i ścianach: jeden prześcigał drugiego w gorliwości i bystrości bez skutku.

Wśród tych poszukiwań baron jeden nie brał żadnego udziału, zdawał się nie wiedzieć o co chodzi. Po jego szaleństwach opanowała go martwota, odurzenie, jakie napada pijaka. Nie okazywał najmniejszej niespokojności na widok tych dokładnych poszukiwań; tylko Fryc nie dzielił z panem tej pewności siebie. Zbliżył się do swego pana i szepnął mu po cichu:

— Ma pan dla mnie jakie rozkazy?

Baron na niego spojrzał i zaczął się uśmiechać.

— Frycu Reutner — rzekł ciężkim głosem — cóż byś uczynił, gdybym ci kazał kark skręcić twej gadatliwej matce?

Mimo jego ślepego posłuszeństwa Fryc zbladł cokolwiek i cofnął się o jeden krok.

— Panie, czy mówisz na prawdę? — spytał — czy mam?...

Henryk Steinberg ruszył tylko ramionami i dał mu znak, aby się oddalił.

— To moje szczęście — mruknął Fryc, wracając na swoje miejsce przy drzwiach.

Tymczasem przetrząśnięto cały pokój bezskutecznie.

— Zapewniam panów, iż tu nie ma żadnego tajemniczego przejścia — zawołał Zygmunt, ocierając pot z czoła, — zobaczymy teraz pokój Wilhelminy Steinberg!

— Tam się panom powiedzie, — rzekła Magdalena — jestem tego pewną.

— Idźmy tam — dodał Ritter.

Skierowano się ku schodom; Fryc spoglądał z uwagą na swego pana. Dokładne poszukiwania w pokoju Wilhelminy musiałyby z pewnością odkryć wnijście do Fluchtwegu.

W chwili gdy mieli opuszczać pokój, wpadło młode dziewczę wesoło, kłaniając się i spytało o Zygmunta Müllera.

— Ach, toś ty — rzekł Zygmunt, poznawszy córkę oberzysty — czego żądasz odemnie? Jak widzisz, nie mam czasu.

Ton ostry mowy zbił z tropu młode dziewczę i tak już zawstydzone widokiem tylu osób.

— Ach, mój Boże, panie Zygmuncie — rzekło dziewczę naiwnie ze łzami w oczach — czy pan też zostałeś księciem? Przynajmniej pan Wojciech przestanie mnie prześladować.

— Nie chodzi tu o zostanie księciem, moje dziecko, lecz...

— Ja pana szukam od rana, aby spełnić polecenie... Wyszłam panu naprzeciw na drogę do Manheim, a pan tymczasem wrócił inną drogą... Nie widząc pana, powróciłam do oberzy, tu dowiedziałam się, iż pan jesteś na zamku. Przybyłam tu, aby oddać panu list, który mi powierzono.

— List! od kogo?

— Od pana Franciszka, bardzo mi zalecił...

— Od Franciszka — przerwał gwałtownie Zygmunt — dawaj prędko!

— Przecież nie umarł? spytał Wojciech.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ckiem, i przy tej sposobności wstąpi także do Sztokholmu.

Berlin. Centrum chce wobec ustawy przewrotowej zająć stanowisko wyczekujące.

Z Monachium donoszą do pism berlińskich, iż publicysta dr. Panizza został skazany przez sądy przysięgłych na rok więzienia z natychmiastowem wykonaniem wyroku za bluźnierstwo przeciw Bogu i zohydzanie urządzeń kościelnych.

Ołomuniec. Książę-Biskup ołomuniecki ks. doktor Kohn, otrzymał od cesarza austryackiego tytuł radzcy tajnego, co jest rzadkiem oznaczeniem.

Rzym. Jenerał Ojców Zmartwychwstańców ks. Waleryan Przewłocki jest niebezpiecznie chory. Był on dawniej dyrektorem misyi w Adryanopolu a po śmierci Ojca Piotra Semenenki został jenerałem zakonu.

Lwów. Husarze w Trzcinie zabili swego przełożonego, który ciągle ich poniewierał.

Zofia. Książę Ferdynand wyjechał do Monachium w sprawach familijnych i zabawi tam około 10 dni. Zastępcą jego jest prezes ministrów.

Wiedeń. Król Milan przejeżdżał przez Wiedeń w podróży do Włoch.

Wiedeń. Węgierski prezydent ministrów Banffy dopuścił się obrazy nuncyusza papieskiego Agliardiego. Sądzono w kołach katolickich, że cesarz austryacki stanie po stronie przedstawiciela Watykanu, lecz omylono się. Uległ on i tym razem przemożnym wpływom masońsko - żydowsko - kalwinistycznego stronnictwa na Węgrzech, wskutek czego nuncyusz prawdopodobnie opuści swe stanowisko. Po katolickim cesarzu należało się czegoś innego spodziewać.

Bruksela. Aresztowano tu kilku anarhistów.

Z różnych stron.

Bochum. Dziesięciu członków tutejszego towarzystwa lubowników gołębi pocztowych urządziło konkurs. Każdy z nich posłał po jednym gołębiu do Berlina, które w przeszłą niedzielę rano o 1/27 puszczono na wolność. Pierwszy gołąb stanął w Bochum już o godz. 11 i 15 minut, przeleciał więc 450 kilometrów w 4¾ godzinie, czyli 1580 metrów w minucie. Drugi gołąb wrócił o godzinie 11 minut 55, a trzeci o godzinie 12 w południe.

Dortmund. 6 maja po południu otrzymali honorowe medale ratunkowe górnicy i urzędnicy, którzy 19 sierpnia 1893 na cesze „Kaiserstuhl" po znanem nieszczęściu (wybuch gazów) przy pracach ratunkowych się odznaczyli.

Wiemelhausen. W miejscu, gdzie nasz katolicki kościół stoi, jest cecha „Dannenbaum", wskutek czego ziemia kilkakrotnie się obniżała i kościół się znacznie porysował. Sąd przyznał teraz zarządowi kościoła, że cecha wypłacić musi 16.000 mr. z procentami od r. 1893 i ponieść koszta reparacyi, które obliczają na 8000 marek. Gdyby koszta miały być większe, musi je tak samo cecha pokryć. Prócz tego skazał sąd cechę na zapłacenie kosztów sądowych.

Schalke. „Gels. Ztg" pisze: Coś niezwykłego! W niektórych tutejszych fabrykach tak u Küppersbusch'a i synów i H. Franka szło z robotą bardzo leniwo. Od czasu jednak jak się rozpoczęła misya, mają robotnicy tyle pracy, że nawet do 8-mej pracować muszą, jak przybite na drzwiach ogłoszenie powiada. Jak to też prędko może nastąpić zmiana!

Dortmund. Pewien robotnik otrzymał flaszkę medycyny do nacierania, a następnie kupił flaszkę gorzałki. Chcąc się „pokrzepić", napił się zamiast wódki lekarstwa, którem się otruł.

Witten. W jednej z tutejszych kopalń robią próby z nowowynalezionym klinem do łamania węgli, któryby zastąpić mógł dynamit w kopalniach, narażonych na częste wybuchy gazów.

Wattenscheid. Terminy szczepienia ospy naznaczono w Höntrop i Sevinghausen 8 maja; Leithe 15 maja; Günnigfeld 5 czerwca. Rewizya odbędzie się 8 dni później.

Guennigfeld. W pobliżu cechy „Hannover" ma zostać pobudowany kościół katolicki.

Kolonia. Pięciu robotników zatrudnionych w cegielni napadło w nocy z 8 na 9 lutego swego towarzysza, a zbiwszy śmiertelnie, włożyli go na taczki i wrzucili w palący się piec. Nazajutrz znaleźli robotnicy spalone zwłoki. Zbrodniarzy skazano na 6 do 15 lat domu karnego. Co za zdziczenie!

Nowy Jork. Trzy mile od wodospadu Sioux. szalał cyklon i wyrządził wielkie szkody. Sądzą, że 50 osób straciło życie.

Przeciw plotkom. W Wystruciu utworzyło się tajne towarzystwo celem zwalczania plotkarstwa i manii oczerniania drugich. Towarzystwo starać się będzie plotkarzy i oszczerców oddawać sądowi. Każdy członek obowiązany jest, gdzie usłyszy wyrażenie uwłaczające czyjej godności, donieść o tem osobie, na którą padło oszczerstwo, i obowiązany jest stawać jako świadek przed sądem. Obrażone osoby niezamożne wspierać będzie towarzystwo subwencyami na prowadzenie kosztów procesu.

Pomiędzy narodami pijącymi herbatę, Anglia, według obliczeń pewnego statystyka angielskiego, zajmuje pierwsze miejsce. Ludność zjednoczonych królestw Wielkiej Brytanii zużywa rocznie tyle herbaty, ile potrzebuje razem wzięta ludność reszty Europy, Ameryki północnej i południowej, Afryki i Australii. Anglia potrzebuje rocznie 214,341,044 funtów herbaty, czyli około 600.000 funtów dziennie. Handel herbatą z Chinami upadł, natomiast wzrósł znacznie handel z Indyami i Ceylonem, co pochodzi ztąd, że herbata z tych ostatnich krajów jest mocniejsza i z tego powodu bardziej przez oszczędne gospodynie poszukiwana.

Koty i dyfteryt. Na dyfteryt ludzki najwrażliwszemi ze wszystkich zwierząt są, jak stwierdzono koty. Dla tego też one mogą być jeśli mają przystęp do pokojów mieszkalnych, nader niebezpiecznemi rozsadnikami tej zabójczej, dla dzieci zwłaszcza choroby. Na posiedzeniu Towarzystwa hygienicznego w Londynie, zdawano sprawę z dwóch wypadków, w których koty zaraziły się dyfterytem od dzieci. Jeden z tych kotów był towarzyszem zabaw dziecka, które zachorowało na dyfteryt i umarło. Wkrótce potem zachorował kot, a pielęgnowało go czworo dzieci innej rodziny, z których jedno również zapadło na dyfteryt. Otóż, staranne badania wykazały, że zarodek choroby przeniesiony został na dziecko przez kota. W drugim przypadku pięcioro dzieci chorych na dyfteryt bawiło się z trzema kotami, które kolejno pozdychały, a z dokonanych badań okazało się, że się także zaraziły dyfterytem. — Koty zatem w pokojach dzieci, chorych na złośliwe zapalenie gardła, stanowią ciągle niebezpieczeństwo. Zanotujemy tu jeszcze inny szczególny sposób szerzenia się dyfterytu, stwierdzony niedawno w Detroit w Ameryce. Zaraźliwa ta choroba tamże grasowała gwałtownie wśród dzieci w szkole, szerzyła się zaś skutkiem tego, że dzieci, których pióra po skończeniu lekcyi chowane były do jednego pudełka. Następnego dnia, gdy im je znów rozdano, brały stalki do ust, jak to często zwykły czynić. W ten sposób jedno dziecko zaraziło kilkadziesiąt innych.

Nowy przemysł. Nowy przemysł został wywołany w życie w dolinie San Joaquin, w Californii, przez garbarzy chicagoskich. Chodzi tu o kulturę rośliny, zwanej „Canegre", której korzenie bardziej się przydadzą do garbowania skóry, niż cokolwiek innego. Zakupiono 5000 akrów, na których zielsko to zostanie uprawiane. Rola ta jest położoną 8 mil od Merced. Po ukończeniu wszystkich przygotowań osiedli się tam 300 familii. „Canegre" zawiera od 23 do 33 procent kwasu garbarskiego. W Nowym Meksyku rośnie ta roślina dziko.

Rak bywał dotychczas chorobą nieuleczalną. Obecnie donoszą z Paryża, że tam dwom lekarzom Richerowi i Hericourtowi udało się wyleczyć dwie osoby z tej straszliwej choroby. Lekarze ci zastosowali surowicę krwi wziętą z muła. Szczęśliwe przeprowadzenie uleczenia wywołało w kołach lekarskich wielkie zainteresowanie tą sprawą.

Władze wyższe zakazują swoim podwładnym urzędnikom a nawet obywatelom używania wszelkich, dawniej ogólnie używanych tytułów, żądając jasnego krótkiego przedstawienia sprawy z opuszczeniem tytułów, oprócz najkonieczniejszych. Mimo to są jeszcze władze ulegające pojęciu ambitnemu. I tak w Roitz w powiecie spreugberskim urzędnik stanu cywilnego podając do sądu urzędową wiadomość zapomniał dodać w końcu wyrazu: „Ergebenst" (z uszanowaniem). Sędzia uznał to opuszczenie za uchybienie; landrat ujął się za urzędnikiem stanu cywilnego i nakazał mu posłać do sądu osobny arkusz z wyrazem „Ergebenst" i dodać, i dodać, że ten wyraz poleca się dołączyć sędziemu do akt odnośnych. Sędzia uznał to za nową obrazę, wytoczono landratowi proces i skazano go — naturalnie — na zapłacenie kary pieniężnej 40 marek — urzędnika na 200 marek.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

10-go po poł., 11, 12 i 13 spowiedź w **Wattenscheid** i w **Steele**, 12 po poł. nabożeństwo.

11-go po poł. 12 i 13 rano spowiedź w **Altenessen**; 12 po poł. nabożeństwo.

10-go po poł., 11, 12 i 13 rano spowiedź w **Buer**; 12 po poł. nabożeństwo. — 14 po poł. i 15 rano spowiedź w **Gladbeck**.

17-go po poł., 18, 19 i 20 rano spowiedź w **Horst-Emscher**, w **Kirchlinde**, w **Barop** i w **Bottrop**. 19-go po poł. nabożeństwo. 20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Erle-Bismarck**.

20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Huckarde**.

21-go po poł. i 22 rano spowiedź w **Courl**.

22-go po poł., 23 i 24 rano spowiedź w **Weitmar**.

22-go po poł. i 23 rano spowiedź w **Essen**.

23-go po poł. nabożeństwo i 24 rano spowiedź w **Frohnhausen**.

O. Andrzej.

W Helmstedt od 18—24 maja.
W Schöningen od 18—24 maja.
W Sangerhausen ok 14—24.
W Artern od 14—24 maja.
W Bahrendorf od 13—20 maja.
W Gommern od 10—18 maja.
W Wolmirsleben od 18—21 maja.

Doniesienia kościelne.

W IV niedzielę po Wielkiejnocy dnia 12 maja o g 4-tej po poł. nabożeństwo majowe ku uczczeniu Najśw Maryi Panny w **Mülheim n. Renem**.

W sobotę 18 maja wyjeżdżam do **Styrum**, gdzie o godz. 4-tej po południu będę słuchać spowiedzi i rychło dnia następnego. W niedzielę 19 maja o godz. 4-tej po południu t. j. w V niedzielę po Wielkiejnocy odbędzie się nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Towarzystwa polskie, które pod moją pasterską opieką się znajdują, winne trzymać się przepisanego w nabożeństwie porządku i starać się o ile możności o podniesienie śpiewu kościelnego.

Porządek więc jest następujący: 1) Pieśń, jaką Towarzystwo wćwiczy przy organach; 2) Różaniec; 3) Ewangielia, zaraz po przeczytaniu Ewangielii krótka pieśń do Ducha św.; 4) kazanie; 5) Po kazaniu: Niechaj będzie pochwalony; 6) Wystawienie Najśw. Sakramentu; 7) Litania do Matki Boskiej, po której śpiewa się „Pod Twoją obronę" z organami; 8) Suplikacye: Święty Boże i t. d.; 9) Tantum ergo Sakramentum; 10) Błogosławieństwo a na końcu 11) Pieśń do Matki Boskiej jaką Towarzystwo wćwiczy.

Podług tego porządku wszędzie się nabożeństwo odprawiać będzie.

3) Towarzystwo w Oberhausen pod wezwaniem św. Ignacego niech się postara w porozumieniu z miejscowym ks. proboszczem, abym mógł zaraz z Styrum przybyć do Oberhausen i tam słuchać jeszcze spowiedzi wielkanocnej a w uroczystość Wniebowzięcia odprawić nabożeństwo o godz. 4-tej.

Pamiętać przedewszystkiem należy, i jako pasterz przypominam wszystkim, że spowiedź wielkanocna trwa jeszcze tylko do niedzieli po Wniebowstąpieniu Pańskiem, t. j. dnia 26 maja włącznie. Ktoby temu św. obowiązkowi dotąd nie uczynił zadość, to niech jeszcze za łaską Bożą korzysta z czasu pamiętając, że pod ciężkim grzechem śmiertelnym każdy przynajmniej raz w rok u spowiedzi św. być musi, inaczej podlega karom kościelnym i wystawi się na utratę wiecznego zbawienia.

„Kto nie słucha kościoła, ten niechaj będzie jako poganin i celnik", mówi Pismo św.

Ks. Leichert.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,20 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego" niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na maj i czerwiec.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**" aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für Mai u. Juni 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 20 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

.... d. .... 1895.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

podaje szanownym członkom i Rodakom z okolicy do wiadomości, iż 10 maja po południu przybędzie do Wattenscheid spowiednik polski i będzie spowiedzi słuchał przez cztery dni tj. 10, 11, 12 i 13, zatem więc uprasza się szanownych Rodaków, ażeby się licznie do spowiedzi św. zgromadzili. — Zarazem oznajmia się członkom, iż w niedzielę dnia 12 maja na trzeciej Mszy św. o 8 godzinie przystępuje Towarzystwo nasze do wspólnej Komunii św. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach Tow. Oznajmia się też szan. członkom zarządu, iż w niedzielę dnia 12 maja o 12-tej godz. w południe odbędzie się posiedzenie zarządu. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Kazimierza w Baukau

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 12 bm. odbędzie się **walne zebranie** o godz. 4 po poł. w lokalu zwykłych posiedzeń. Porządek dzienny: 1. Wpłata miesięczna. 2. Wpis nowych członków. 3. Wypłata chorym. 4 Obór rewizorów kasy. 5. Powzięcie uchwały wobec zaproszenia przez niemieckie towarzystwa celem wspólnego obchodu. 6. Inne ważne sprawy. O jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wojciecha w Röhlinghausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 12-go maja o godz. 4 po poł. odbędzie się **walne zebranie** z powodu oboru nowego przewodniczącego, ponieważ teraźniejszy chce swój urząd złożyć. Zarząd winien się stawić godzinę prędzej dla różnych spraw. O liczny udział członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 12-go maja odbędzie się walne zebranie o godzinie 4-tej po poł. w lokalu p. Sondermanna przy klasztorze, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, przeto o liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 12 maja o 4-tej godzinie po południu odbędzie się zwyczajne zebranie na sali zwykłych posiedzeń. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen

donosi wszystkim członkom i Polakom, iż w sobotę 11 bm. będzie ksiądz polski słuchał spowiedzi wielkanocnej. W niedzielę na pierwszej Mszy św. przystępuje Tow. do wspólnej Komunii św. Po południu o godzinie 5-tej nabożeństwo i kazanie. Po nabożeństwie zebranie członków. — Zarazem przypominamy szanownym pp. prezesom, że o godzinie 2-giej na sali p. Koppersa przy kościele, będzie narada względem pielgrzymki. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Helmstedt

urządza dnia 3 czerwca, to jest w drugie święto Zielonych Świątek zabawę. Odzywamy się przeto i prosimy, iżby Rodacy znajdujący się w pobliżu Helmstedtu i okolicy zaszczycili nas też swą obecnością. Najpierw pochód wyruszy wprost od p. Seelki do kościoła, zkąd znów do p. Seelki wrócimy, gdzie się zabawa odbędzie. Będą tam przemówienia i różne deklamacye, potem koncert i taniec.

Oznajmia się też Rodakom, którzy może dotąd nie wiedzą jeszcze, iż przybędzie polski ksiądz, który będzie spowiedzi słuchał w polskim języku i będzie tam pracował od 18 do 24-go maja. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Antoniego w Frohnhausen

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 12 maja o godz. 2 po poł. odbędzie się walne zebranie na którem będzie obór chorążego, podchorążych i ławników (na sali zwykłych posiedzeń u p. W. Terbowen). Po zebraniu o $^1/_2$5 polskie nabożeństwo. Nadmienia się także, iż poświęcenie chorągwi odbędzie się dnia 9 czerwca. O liczny udział tak na zebraniu jak i na nabożeństwie uprasza **Zarząd.**

Powinszowanie.

Szanownym Małżonkom

Ignacemu i Józefie Helman

w Buer

w dzień srebrnego wesela (8 maja rb.)

tj. 25-letniego jubileuszu małżeńskiego

winszujemy zdrowia, szczęścia i długiego pożycia małżeńskiego. Oby nam wszystkim Bóg Wszechmocny dozwolił doczekać złotego jubileuszu! Tego Wam życzą z całego serca

niezmiernie kochający

T. i St. Gawrońscy, Aschenbruch.

Towarzystwo św. Wojciecha w Misburgu

podaje do wiadomości, iż dnia 12 maja obchodzi pierwszą rocznicę swego istnienia na sali p. Oppenborna w Misburgu Towarzystwa, które odebrały zaproszenia prosimy się stawić o godz. 4 po poł., także te, które nie odebrały zaproszeń będą mile przyjęte. Zabawa będzie połączona z przedstawieniem amatorskiem, muzyką i z tańcami. Odegraną będzie sztuka pod tyt.: „Sąsiedzi“ obrazek z życia ludu górnoszląskiego ze śpiewami w 3 aktach. Wstęp wynosi 30 fen. O jak najliczniejsze przybycie wszystkich zaproszonych jako i obcych uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Ewing

urządza w niedzielę dnia 12 maja br. uroczystość poświęcenia nowej chorągwi, na którą zapraszamy wszystkie polsko-katolickie towarzystwa. Towarzystwa, które poodbierały listowne zaproszenia, prosimy bardzo, aby nam się nie odmówiły. Towarzystwa, które zaproszeń nie dostały są także bardzo mile przyjęte. Sztuka teatralna będzie odegrana pod tyt.: „Józef zaprzedany w Egipcie i jego bracia“. Członkowie polskich towarzystw płacą wstępnego 30 fen., nieczłonkowie 50 f. Szanownych panów prezesów prosi się bardzo, by swe zabawy odłożyli na później. Prosi się bardzo, aby mieć wzgląd na nas, gdyż poświęcenie jest tylko raz, a zabawy można urządzić częściej. Towarzystwa, które nas raczą odwiedzić uprasza się, aby raczyli przybyć na stacyę Dortmund na dworzec marchijski albo reński gdzie członkowie naszego tow. będą oczekiwać na towarzystwa w czapkach i oznakach zielonych z białemi sznurami. Z Dortmund do Ewing można za 15 fen. jechać koleją uliczną albo ½ godziny pieszo. Towarzystwa prosimy przybyć z chorągwiami. Członkowie o ile możności w oznakach. Pochód do kościoła o godzinie 3 po południu. O liczny udział uprasza

Zarząd Towarzystwa św. Józefa w Ewing

Jan Jaensch, prezes. **Michał Tomyślewski,** sekretarz.

Tow. Rękodzielników polsko-katol. w Hamburgu

urządza dnia 12 maja br. na wielorakie żądanie, aby ostatni nasz teatr jeszcze raz odegrać, zabawę połączoną z amatorskiem przedstawieniem, potem tańce i rozmaite deklamacye na sali p. N. przedtem (Ludwig), Röhrendamm nr. 121. Rothenburgsstr. Tivoli. Początek o godzinie 7 wieczorem. Odegrane będą dwie komedye: „Koszyk jagód“ i „Wieniec na obrazie św. Małgorzaty“. Karty wstępu kosztują przy kasie 60 fen. Przed zabawą można nabyć karty wstępne tylko po 50 fen, u p. P. Bieleckiego Gustavstr. 20.III., także u p Józefa Obera, Röhrendamm nr. 112. Dochód obrócony będzie na cele dobroczynne. O liczny udział w powyższej zabawie uprasza wszystkich katolików a mianowicie polaków katolików z Hamburga i okolicy. Z wielkim szacunkiem

ZARZĄD.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).